

Aldona Skudrzykova

**PRZEMIANY W POLSZCZYŹNIE POTOCZNEJ
A NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO**

1. – *Co sądzisz o miszczu?*
 - ??? (*mimiką wyrażone niezrozumienie pytania*)
 - *No, jak ci się podobało spotkanie z miszczem?*
 - *Co to jest miszcz?*
 - *No, wczorajsze spotkanie, wiersze...*
 - *Aha! mistrz!*

2. *Pytanie skierowane do lektorki:*

- *Proszę pani, czy pierdółki i duperele to bardzo brzydkie wyrazy?*

(Użył ich sprzedający na określenie różnych ozdób do słomkowego kapelusza dla małej dziewczynki).

Przytoczone przykłady chciałabym uczynić punktem wyjścia do rozważań nad obecnością polszczyzny potocznej w nauczaniu cudzoziemców.

Komunikacyjne podejście do nauczania języka jako obcego jest dziś coraz bardziej powszechne – a kształcenie kompetencji komunikacyjnej uznaje się za podstawowy cel dydaktyczny. Przekonanie o uczeniu cudzoziemców języka praktycznie użytecznego w codziennych, najbardziej typowych sytuacjach życiowych jest już przekonaniem powszechnym i postulowanym przez wiele podręczników. Jeżeli na tzw. „najbardziej typowe sytuacje życiowe” spojrzemy ze stanowiska opisu socjolingwistycznego, to okaże się, że przedstawiają one językowo sytuację dość skomplikowaną. Kontakty osób bliskich, tzw. kontakt indywidualny (nieoficjalny) charakteryzuje bowiem największa wariantywność językowa we wszystkich płaszczyznach systemu, dopuszczone są w nim wszelkie formy językowe, a ich wybór zależy od bezpośrednich rozmówców. Z tym typem językowych zachowań

łączymy pojęcie potoczności. Dla opisu współczesnej polszczyzny pojęcie potoczności jest niezwykle istotne, co łączy się przede wszystkim z zauważalną zmianą jej zasięgu komunikacyjnego, z ekspansją na teren polszczyzny oficjalnej, publicznej, myślę, że i w dydaktyce konieczne do odnotowania.

Demokratyzacja życia społecznego dopuściła do życia publicznego, w tym także do językowych kontaktów publicznych, ludzi w sposób formalny nie przygotowanych do takiej funkcji. Zachowując własną tożsamość, wnoszą oni do życia publicznego swój język, swoje potoczne przecież nawyki komunikacyjne. W ten sposób naturalnie niejako język kontaktów codziennych (i to zarówno na poziomie fonetycznym, jak i morfologicznym, leksykalnym) ze składnikami gwarowymi, regionalnymi, socjolektalnymi wchodzi do kontaktów ogólnonarodowych.

Z drugiej strony fenomen języka potocznego zaczął służyć pewnym celom strategicznym. Przywoływany w sposób zamierzony, świadomy stawał się sposobem autocharakterystyki nadawcy. Przywołując określony typ języka, przywołuje się równocześnie pewien typ więzi społecznych (bliskich, bezpośrednich, autentycznych, żywych i emocjonalnych) i pewien typ nadawcy – człowieka bliskiego, znajomego, „jednego z nas”, takiego, który budzi zaufanie. Taki schemat uwiarygodnienia nadawcy w nowej rzeczywistości jest częsty w publicznych wystąpieniach przedstawicieli władzy, polityków, pisarzy, dziennikarzy.

Zmiana w typie języka publicznego była oczywiście motywowana także chęcią odnowienia go. Nadawcą stał się nie ktoś mówiący szablonowo, anonimowo, schematycznie, ale ktoś konkretny, mający indywidualność, także językową ze śladami własnej „językowej biografii”.

Na nowy status komunikacyjny języka potocznego ma wpływ niewątpliwie pewna moda „na luz”, wszelaki, także językowy (wartość wolności jest wartością wyższą także wobec takich nakazów). Moda ta wyraźnie podtrzymywana jest (może inspirowana) naśladowaniem wzorów kulturowo obcych.

Wszystkie te czynniki wpłynęły wyraźnie na „rozmycie się” kategorii oficjalności. Typ więzi bliskich, prywatnych przenosi się na wszystkie typy komunikowania nie tylko ustnego (debaty sejmowe, konferencje prasowe, kazania) ale i pisanego.

Konieczne jest odnotowanie, że zjawisko to warunkowane jest silnie szerokim upowszechnieniem kultury *audiowizualnej* – kultury bezpośredniej współobecności komunikacyjnej, bezpośredniego „tu i teraz”, wspólnego wysokiego kontekstu. Wszystko to narzuca bezpośredniość komunikacji, nieoficjalność, potoczność jako najczęstszy typ komunikacji.

Mówiąc o polszczyźnie potocznej mówimy o odmianie języka najbardziej bogatej i złożonej, stosowanej w niezliczonej ilości aktów komunikacji o różnych funkcjach, realizujących rozmaite cele i wyrażających rozmaite

intencje. Odmiana ta jest miejscem powstawania wielu efemerycznych indywidualizmów i okazjonalizmów, ale także innowacji, które rozpowszechnione przez uzus, z czasem zmieniają normę językową. W swym artykule chcę zatrzymać się nad sposobem, potrzebą i możliwością włączenia w dydaktykę języka polskiego jako obcego owych innowacji.

Całościowego opisu przemian powojennej polszczyzny potocznej dopiero się dokonuje¹, przywołując własne badania z tego zakresu chcę wskazać na te, ze wspomnianych innowacji, których zasięg jest szeroki, w miarę powszechny, zatem zyskać mogą status regionalizmów, a więc akceptację ich obecności w polszczyźnie ogólnej. Tu sygnalizuję te tylko, które mogą mieć reperkusje dydaktyczne.

Na poziomie fonetycznym cechą widoczną są znaczne uproszczenia w wymowie, występuje wielość upodobnień. Charakteryzowały one język potoczny zawsze, ale w jego wariacie mniej starannym. Dziś wskazać można na kilka istotnych i coraz bardziej powszechnych zmian w zakresie fonetyki potocznej o zasięgu znacznie szerszym.

Ważną zmianą jest niewątpliwie **zwiększenie wariantowości w zakresie realizacji samogłosek nosowych**. Samogłoskowy rezonans nosowy jest zastępowany przez artykulację wargową, a więc połączenie *-ou-*, *-eu-* (*kśouszka*, *widzou*, *p'ęukno*, *idey*) lub, głównie w wygłosie, połączenie *-om*, *-em* (*szklankom*, *robiom*, *lubiem*, *widzem*). Samogłoska nosowa może też być zastąpiona – znowu w wygłosie – przez zdenalizowany dźwięk ustny (*widzo*, *rob'o*).

Zjawisko ma podłoże regionalne, ale wobec sygnalizowanych wcześniej faktów kulturowych, zasięg społeczny szerszy. Jest równocześnie przejawem dążności do uproszczenia systemu samogłoskowego (zgodnie z ewolucją systemów samogłoskowych języków słowiańskich – proces eliminowania samogłosek nosowych). Ze względu na znaczne rozpowszechnienie, wymowę *-om* w wygłosie niektórzy językoznawcy proponują uznać za regionalizm południowopolski. Z wymową taką obcokrajowcy zetkną się zatem na pewno.

Redukcje fonetyczne to zjawisko dotyczące zarówno samogłosek, jak i spółgłosek. Przyczyny są tu dwojakie: artykulacyjne i tekstowe, pragmatyczne. Te pierwsze to różnego rodzaju uproszczenia, ułatwienia wymowy, te drugie wskazują na miejsca w tekście szczególnie sprzyjające owym redukcjom. Najczęściej spotykane są

a) redukcje spółgłosek w pozycji interwokalicznej:

-u (niezłotkótwórce) np. *koo* (koło), *x'caas* (chciałaś), *oglondaeś* (oglądałaś);

-r, np. *teas* (teraz), *zaas* (zaraz), *fcoai* (wczoraj);

¹ Por. opracowywany pod red. S. Gajdy tom poświęcony przemianom polszczyzny w latach 1945–1995. Odmianę potoczną omawiają w nim Z. Adamiszyn, M. Kita, A. Skudrzykowska, J. Warchała.

- v, np. *poñeas* (ponieważ), *naet* (nawet), *ñeem* (nie wiem);
- b, tylko w wyrazie *trzeba*: *čšea*, *čea*, *čša*, *ča*;
- ž, tylko w wyrazie *będzie*: *beecie* (będziecie), *bee* (będzie);

b) redukcje spółgłosek w nagłosie:

g- głównie w wyrazie *gdzie*: *že*, *žeš*

z- głównie w wyrazie *znaczy*: *načy*, *nač*;

c) uproszczenia grup spółgłoskowych (te zgodne z normą wymawianiową, jak i te poza nią) częste w nagłosie (typu: *čšy*, *ščšelač*) i śródgłosie (np. *anžžeiki*) najczęstsze są pewnie w wygłosie, który z natury niejako jest miejscem słabszej artykulacji: *-šč* (*odleguoš*, *miuoš*), *-kt* (*nik*, *kontak*); *-gl*, *-kl* (*muk*, *znik*); *-st* (*ies*).

Warto wskazać, że te różnorodne przekształcenia fonetyczne mają charakter subiektywny i fakultatywny. Dochodzi do nich tam, gdzie zachodzą możliwości komunikacyjne uproszczeń: w wyrazach okazjonalnych (*žeñ bry*, *ñ bry*); zwrotach grzecznościowych (*pše pañi*, *pše barzo*); w inicypitach wypowiedzi (*ñenc-*, *enc-*, *nc-*, *c*); wyrażeniach o funkcji fatycznej (*veš* - *ješ* - *eš*; *suxai* - *suai* - *suei*) i wielu formach o dużej częstotliwości występowania w tekście (modyfikatory, słowa posiłkowe, przysłówki, zaimki).

Jest to ten typ zjawisk wymawianiowych, na które winniśmy zapewne zwrócić uwagę szczególną, ponieważ przynajmniej bierna wiedza w tym zakresie pozwoli uniknąć możliwych zakłóceń komunikacyjnych (por. przykład 1).

Wzmoczona wariancja cechuje **fleksję potoczną**. Ewolucja systemu fleksyjnego jest podporządkowana także prawu ekonomiczności form. Stąd ograniczanie form wyjątkowych, rzadkich oraz ograniczanie modeli obocznych. Oto najbardziej wyraziste przykłady:

a) zrównanie wołacza z mianownikiem (*Marek, wiesz ty, że...*), a nadto przenoszenie formy wołacza do mianownika (*przyszedł właśnie Stachu*);

b) powszechność biernika zaimka żeńskiego w postaci *tą* zrównanej z narzędnikiem;

c) ujednocianie narzędnika liczby mnogiej rzeczowników (*gałęziami*, *gwoździami*, *dłoniami*, *liściami* itd.);

d) zawężanie zasięgu końcówki *-owie* w lm rm na rzecz końcówki *-i/-y* (*kuzyni*, *reżyserzy*, *aktorzy*).

Ekonomiczność języka jest też powodem **eliminowania** z języka potocznego **pewnych form i całych kategorii** morfologiczno-znaczeniowych:

a) liczebniki zbiorowe typu *dwoje*, *czworo* zastępowane są liczebnikami głównymi²;

b) mocno ograniczone jest użycie imiesłówów przysłówkowych.

² Obserwacja uzusu doprowadziła nawet do propozycji zmiany normy w tym zakresie; por. T. Karpowicz, *Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia liczebników zbiorowych*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, Warszawa 1994, s. 113–122.

Ważną tendencją upraszczającą system fleksyjny jest **zaniechanie odmiany** w pewnych kategoriach wyrazów – tam, gdzie odmiana może zakłócić porozumienie, prowadzi do niewłaściwej identyfikacji obiektu lub tam, gdzie jest ona nadmiernie trudna (nieodmienność pewnych typów nazwisk, głównie żeńskich, zakończonych na spółgłoskę, typu *Nowak*, żeńskich nazwisk przymiotnikowych typu *Biały*, nazwisk męskich zakończonych na samogłoskę *a* także nazwisk obcych) oraz obcych nazw geograficznych; nieodmienianie wielowyrazowych liczebników porządkowych (typ *rok tysiąc dziewięćsetdziewięćdziesiąt sześć*), przenosi się ona także na inne typy liczebników: *około sto procent, z nadwyżką dziesięć ton*.

Z drugiej zaś strony ta sama tendencja upraszczająca powoduje włączanie, jeśli jest to tylko możliwe, w potoczny system fleksyjny wyrazów, których odmiany normy nie przewiduje: *!z kakauem, !o kakale; trzebało, możnało*. Ponadto zauważmy wyraźną tendencję do wzmocnienia ruchomego zakończenia czasu przeszłego partykułą *-że*: *żem to widział, tak żeś powiedział, żeśmy to napisali* itp.; powszechność form stopnia wyższego przymiotników typu *bardziej sprawiedliwszy, bardziej ciekawszy*.

Zmiany w **systemie słowotwórczym** motywowane są głównie jak najprostszym zaspokajaniem potrzeb nazewniczych. Środki słowotwórcze powinny być ekonomiczne, a także wyraziste.

Poliszczyna potoczna jest językiem o żywym i produktywnym słowotwórstwie morfologicznym, choć oczywiście zmieniły się nieco rodzaje operacji formujących nowe wyrazy, liczebność poszczególnych typów słowotwórczych itp. W tym zakresie uderzającą cechą potoczności jest **uniwerbizacja**, czyli przekształcanie nazw złożonych w jednowyrazowe za pomocą różnych technik słowotwórczych (*chwilówka* – pożyczka krótkoterminowa, *zawodówka* – szkoła zawodowa, *wejściówka* – bezpłatny bilet wolnego wstępu, *zręcznościówka* – gra zręcznościowa, *typówka* – wzór typowy) oraz tendencja do **mutylacji** (ucięć) przy derywatach nacechowanych ekspresywnie lub środowiskowo (*magnat, spoko, dyro*).

Istotną zmianą w polskim systemie słowotwórczym jest nasilająca się produktywność przedrostkowych formacji rzeczownikowych i przymiotnikowych. Dzieje się to głównie za sprawą pojawienia się i upowszechnienia wielu morfemów obcych, np.: *anty-, arcy-, eks-, ekstra-, hiper-, maxi-, mini-, pro-, super-, ultra-*. Niektóre z nich zleksykalizowały się i funkcjonują na zasadzie modnych, pojemnych znaczeniowo określeń (*ekstra film, było ekstra; film był super albo superowy, było super lub superowo*).

Główną przyczyną zapożyczeń prefiksalnych jest ich ekonomiczność, syntetyczność. Również ta przyczyna wpłynęła zapewne na wyraźne nasilenie się także prefiksacji czasownikowej (*zagłosować*).

Niewątpliwie najbardziej zmienną cechą powojennej polszczyzny, także potocznej, jest znaczne wzbogacenie zasobu słownictwa.

Językoznawcy podkreślają znaczny przyrost zasobów potocznej leksyki i frazeologii. W tym zakresie następuje proces **unifikacji** różnych odmian polszczyzny. Ważnym procesem w obrębie leksyki potocznej staje się przenikanie słownictwa między różnymi odmianami, także gwarowymi, regionalnymi – wiele wyrazów gwarowych, zwłaszcza dotyczących realiów codziennych, ale i nacechowanych emocjonalnie „awansuje” do roli regionalizmów wraz z awansem społecznym ich użytkowników. Szczególnie intensywnie wchłania polszczyzna potoczna elementy środowiskowe, subkulturowe. Dzięki tym tzw. zapożyczeniom wewnętrznym następuje wzbogacenie języka zwłaszcza w warstwie ekspresywnym. Przy czym, to środowiskowe nacechowanie wyrazy tracą dość szybko i wiele z nich wymagałoby już zmiany kwalifikatora w słowniku (może już np. *rozwalić*, *wywalić*, choć pewnie jeszcze nie *olać*).

Informacja o możliwym zasięgu komunikacyjnym poszczególnych leksemów staje się istotna. Owe zapożyczenia prowadzą często do prymitywizacji i wulgaryzacji języka potocznego. Z takimi zjawiskami spotyka się także obcokrajowiec. Prymitywizację i bylejakość mowy codziennej, połączoną także z brakiem grzeczności, z czymś, co może określić jako stan agresji językowej, nie liczącej się z nikim i z niczym, uznaje się za jedno z poważniejszych zagrożeń współczesnej polszczyzny potocznej. Nie jest moim postulatem uczenie owej prymitywnej czy też trywialnej leksyki, jest jednak niewątpliwie z punktu widzenia pragmatyki języka istotne, by przekazać wiedzę na temat zakresu użycia, stopnia wulgarności i funkcji komunikacyjnych owych leksemów (por. przykład 2. – wyraźna obawa o to, czy rozmówca nie obrażał pytającego).

Równocześnie nacechowane sztucznością i książkowością w potocznej rozmowie stają się wyrazy do niedawna jeszcze neutralne. Unikać zatem należy zderzenia tak niejednorodnych stylistycznie sformułowań, jak np. w podręcznikowym dialogu:

A.: *Boże, co za cudowny dzień! Ani jednego obłoczka.*

B.: *Ale do niedzieli się nie utrzyma. Lunie jak nic, zobaczy pan.*

W polszczyźnie dzisiejszej widoczna jest **internacjonalizacja** zasobu słownego, która nie sprowadza się tylko do licznych zapożyczeń, ale dotyczy także ich niezwykle szybkiej adaptacji, łatwego pojawiania się całych serii derywatów oraz łatwości przechodzenia do słownictwa potocznego. Poza zapożyczeniami, które nazwać można jawnymi (leksykalnymi) pojawiają się w języku potocznym liczne zapożyczenia ukryte (znaczeniowe). Ekspansywne ostatnio *do-kładnie!*, zapożyczone z angielskiego, zastępuje wcześniejsze *oczywiście!*, *racja!*, *właśnie tak!*; *pewnie, że tak!*; *tak, tak!* W wielu wyrazach wcześniej obecnych w języku następują przesunięcia znaczenia, por. *konferencja*

(odnośnie do spotkań koszykarzy amerykańskich), *kondycja* (rozszerzenie znaczenia: *kondycja moralna, kondycja finansowa, kondycja gospodarki, kondycja polskiej inteligencji*); *edycja* (*festiwalu, rozgrywek sportowych*), *promocja* (*wyrobów kosmetycznych, urzędzeń*), *filozofia* (*podatków, zabudowy centrum*).

Składnia potoczna ze względu na mówioność tworzywa językowego ma jakby z natury charakter bardziej luźny. Dialogiczność, spontaniczność i sytuacyjność charakteryzujące potoczne kontakty ustne mają wpływ na składniowy kształt wypowiedzi.

W tym zakresie wskazać można niewątpliwie na kilka przejawów ogólniejszej w języku potocznym tendencji do uproszczeń i eliminowania konstrukcji rzadszych. Zauważyć można wyraźną zmianę rekcji czasowników zaprzeczonych (czasownik, który rządzi biernikiem, rządzi nim także, gdy jest zaprzeczony) i czasowników partytywnych (*oszczędzać gaz, nalać kawę, używać odpowiednią metodę*). Coraz wyraźniej krystalizuje się tendencja do uzgadniania formy orzeczenia z bezpośrednio z nim sąsiadującym członem podmiotu (*zmęczenie i pot zalewał mu policzki*).

Przejawem dążności do skrótu jest zapewne upowszechnienie się przyminka *na* w konstrukcjach typu *omówić coś na zarządzie, ustalić coś na zespole*. Są to niewątpliwie skróty takich oficjalnych wyrażeń, jak *omówić coś na posiedzeniu zarządu, czy ustalić coś podczas spotkania zespołu*.

Mówiąc o różnych zjawiskach współczesnej polszczyzny potocznej podkreślić chcę szczególnie przesunięcia w rejestrze językowo-stylistycznym i to zarówno na poziomie fonetycznym, jak i leksykalnym. Jedne ze wspomnianych cech współczesnej polszczyzny mają charakter „błędu rozpowszechnionego”, mogą więc wkrótce już stać się elementem akceptowanym przez normę, inne związane są z istotą funkcjonowania odmiany mówionej (poziom fonetyki, składni). Tu zasygnalizować chciałam jednak te zjawiska, które nie mogą być umieszczane w podręcznikach jako składniki przytaczanych tam tekstów, nie są bowiem jeszcze sankcjonowane przez normę, powinny jednak znaleźć swe miejsce w procesie nauczania języka jako składnik wiedzy o nim. Przy komunikacyjnym podejściu do nauczania języka wobec świadomości zróżnicowania współczesnej normy ważną staje się odpowiedź na pytanie, której normy nauczamy, czy wyłącznie tej wzorcowej, skodyfikowanej, czy także zwyczajowej, ukazującej obiektywny stan funkcjonowania języka.

Uwzględnienie sygnalizowanych zjawisk w glottodydaktyce byłoby odbiciem troski o kształcenie kompetencji w miarę sprawnego nadawcy, ale także, a właściwie przede wszystkim sprawnego odbiorcy, który rozumie nie tylko mówiącego starannie po polsku lektora, ale każdego mówiącego potocznie (także w telewizji czy radiu) Polaka. Na wyższym poziomie zaawansowania stać się mogą elementem aktywnym w budowaniu tekstów adekwatnych do różnych sytuacji socjolingwistycznych.

LITERATURA

- Karpowicz T., 1994, *Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia liczebników zbiorowych*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa
- Lubaś W., 1988, *Istota potoczności i jej przejawy w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka”, t. 8
- Lubaś W., 1990, *Kultura językowa Polaków*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo*, red. S. Dubisz, Warszawa
- Satkiewicz H., 1981, *Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa
- Satkiewicz H., 1994, *Typy zmian w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa.
- Skudrzykova A., 1993, *Potoczność a strategia uwiarygodnienia*, „Socjolingwistyka” t. 12/13
- Urbańczyk S., 1990, *Sytuacja języka polskiego w Polsce niepodległej*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo*, red. S. Dubisz, Warszawa
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice
- Wilkoń A., 1990, *Odmiany współczesnej polszczyzny a kultura języka*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo*, red. S. Dubisz, Warszawa